

"OKRĄGŁY STÓŁ"
OBRADY ZESPOŁÓW

W poniedziałek 6 lutego zainaugurowano obrady okrągłego stołu. Znaczną część obrad, wystąpienia głównych uczestników, a w tym Lecha Wałęsy, Jerzego Turowicza, Józefa Ślisza i Alojzego Pietrzyka, transmitowała telewizja oraz opublikowała (wiernie) oficjalna prasa. Nie ma więc potrzeby omawiania ich na łamach "Informatora". Podkreślić jedynie należy, iż - poza listopadową debatą Wałęsy z Miodowiczem - po raz pierwszy od stanu wojennego z ekranu telewizora i z gazetowych stronicy płynął nieskrępowany głos społeczeństwa, jasny, prosty i powszechnie zrozumiały, mówiący o sprawach podstawowych dla rozwoju narodu i kraju.

To, co powszechnie wiadomo o uroczystym, oficjalnym otwarciu rozmów, warto może uzupełnić informacją, że rozpoczęło się ono z półgodzinnym opóźnieniem. Spowodował je spór dotyczący zasad obsługi prasowej rozmów. Otóż według wcześniej dokonanych ustaleń ekipy dziennikarskiej nie mogły być dopuszczone na salę obrad ze względu na brak miejsca. Władze zgodziły się tylko na obecność z naszej strony ekipy video z Gdańska oraz na zwyczajowe pięć minut dla fotoreporterów. Tymczasem na kilka godzin przed rozpoczęciem inauguracyjnego posiedzenia okazało się, że obradom będzie się przysłuchiwać 62 dziennikarzy prasy oficjalnej. W związku z tym strona społeczna interweniowała u władz, domagając się podobnego prawa dla przedstawicieli prasy niezależnej. Ponieważ rozmowy nie przynosiły początkowo rezultatów, przedstawiciele opozycji postanowili nie wyruszać na obrady póki sprawa nie zostanie załatwiona po naszej myśli. W efekcie władze zgodziły się wpuścić dodatkowo przedstawiciela SIS (Serwis Informacyjny "Solidarność"), dwuosobową ekipę video z Mistrzejowic oraz fotoreportera.

Morał stąd prosty - rozmowy rozmowami, a na ręce patrzeć trzeba.

Inauguracyjne posiedzenie zakończyło, jak wiadomo, powołanie trzech zespołów: do spraw gospodarki i polityki społecznej, do spraw pluralizmu związkowego oraz do spraw reform politycznych.

ZESPÓŁ DO SPRAW GOSPODARKI I POLITYKI SPOŁECZNEJ.

Rozmowy tego zespołu rozpoczęły się we środę, 8 lutego. Ze strony rządowej przewodnictwem objął Władysław Baka, ze strony społecznej Witold Trzeciakowski.

Naszą stronę w rozmowach reprezentowali:
 Janusz BEKSIĄK - prof. SGPiS, ekspert "S",
 Ryszard BUGAJ - In. Nauk Ekonom. PAN, ekspert "S",
 Zbigniew BUJAK - Krajowa Komisja Wykonawcza "S",
 Mieczysław GIL - KKW "S",
 Helena GORAŁSKA - Inst. Pracy i Spraw Socjalnych,
 Gabriel JANOWSKI - wiceprzewodniczący NSZZ RI "S",
 Cezary JÓZEFIAK - prof. Uniwer. Łódzkiego, ekspert "S",
 Jan MUJZEL - prof. Inst. Nauk Ekonomicznych PAN,
 Aleksander PASZYŃSKI - dziennikarz, prezes Polskiego Towarzystwa Gospodarczego,

Jan ROSNER - emer. prof. SGPiS, ekspert "S",
 Grażyna STANISZEWSKA - KKW "S",
 Tomasz STANKIEWICZ - Uniwer. Warszawski, ekspert "S",
 Andrzej STELMACHOWSKI - prof. Uniwer. Warszawskiego, ekspert "S" i NSZZ RI "S",
 Andrzej TOPIŃSKI - ekonomista, Inst. Nauk Ekonom. PAN,
 Witold TRZECIAKOWSKI (przew. zespołu) - ekspert "S",
 Andrzej WIECZOREK - ekonomista, prezes Stowarzyszenia Działaczy Samorządu Pracowniczego,

Andrzej WIELOWIEYSKI - ekspert "S",
 Irena WOYCICKA - ekonomistka, ekspert "S".

Obrady zespołu otworzył Władysław Baka. Zaproponował on, by rozmowy nie miały charakteru negocjacji, były zaś dochodzeniem do consensusu na (C.D. NA STR. 2)

PO STRAJKU W BEŁCHATOWIE

Lech Wałęsa na wiadomość, że w kopalni węgla brunatnego w Bełchatowie trwa strajk, poprosił troje działaczy "Solidarność" o natychmiastowe udanie się do Bełchatowa i podjęcie działań, które z jednej strony spowodowałyby spełnienie słusznych postulatów górników, a z drugiej umożliwiłyby przedkie zakończenie strajku. W składzie delegacji Lecha Wałęsy, obok Alojzego Pietrzyka (Jastrzębie) i Grażyny Gęsickiej (Uniwersytet Warszawski) znalazł się Stanisław Węglarz. Zamieszczamy garść informacji o strajku w Bełchatowie spisanych na podstawie krótkiej rozmowy ze Staszkiem.

*

Powodem strajku było porozumienie podpisane przez OPZZ-owski związek ze Wspólnotą Węgla. Porozumienie niezwykle silnie różnicowało zarobki górników. Sztugarzy, mistrzowie, kierownicy itp., a więc pracownicy, którzy zarabiali ok. 90 tys. zł, po podwyżkach mieli zarabiać ponad 120 tys. zł. Ci zaś, którzy przed podwyżkami zarabiali ok. 30 tys. zł, mieli dostać podwyżkę o 6 do 8 tys. zł.

Dlatego działający w kopalni Komitet Organizacyjny NSZZ "Solidarność" zaproponował dyrektorowi rozmowy na temat podwyżek. Dyrektor wyraził zgodę na rozmowy i ustalono ich termin. W umówionym czasie delegacji "S" oczekiwali na dyrektora lub jego przedstawicieli przez ponad cztery godziny, po czym dowiedzieli się, że ten czas policzono im jako nieusprawiedliwioną nieobecność w pracy. W tej sytuacji zdecydowali się na proklamowanie strajku na wydziałach pomocniczych. Głównym postulatem, obok 13 innych, był sprawiedliwy podział podwyżek, tzn. dla każdego pracownika po 30 tys. zł.

W poniedziałek 6 lutego rozmowy ze strajkującymi praktycznie nie rozpoczęły się. Komitet Strajkowy zdecydował, że we wtorek 7 II o godz. 24 przerwane zostaną dostawy węgla do elektrowni, jeżeli wcześniej nie zostanie podpisane porozumienie w sprawie płac.

We wtorek do Bełchatowa przybyła trójka delegatów Lecha Wałęsy. Delegaci najpierw spotkali się z Komitetem Strajkowym, a potem, na wiecu, ze wszystkimi strajkującymi. Przemawiali A. Pietrzyk i St. Węglarz. W tym miejscu trzeba sprostować kłamliwe i wykrętne oświadczenie Urbana o tym, że A. Pietrzyk zapowiadał strajk solidarnościowy 20 kopalń. Otóż A. Pietrzyk oświadczył, że gdyby władze zdecydowały się na złamanie strajku przy pomocy ZOMO, to sądzi, że dla poparcia Bełchatowa stanie 20 kopalń na Śląsku i że on sam będzie te strajki popierał.

Po wiecu delegaci L. Wałęsy spotkali się z dyrekcją. Dyrektor był gotów uznać słuszność postulatów strajkowych, ale średnia podwyżka miała wynosić tylko 15 tys. W toku dalszych negocjacji suma ta raz rosła, raz malała.

O godz. 24 stanęły taśmociągi dostarczające węgiel do elektrowni. Rozmowy trwały nadal.

We środę w godzinach południowych do Bełchatowa przyjechali doradcy górniczych organizacji związkowych. Podzielili w pełni stanowisko bełchatowskiego Komitetu Strajkowego o niesłusznym podziale podwyżek. Opracowali nowy projekt porozumienia, oparty na wypracowanych na Śląsku zasadach. Wydawało się, że zakończenie strajku jest kwestią kilku godzin. Niestety konsultacje dyrektora naczelnego (oczywiście zupełnie niezależnego od kogokolwiek) w Komitecie Wojewódzkim opóźniły podpisanie porozumienia o kilkanaście godzin. Ostatecznie zgodzono się na kwotę 21 tys. zł.

Porozumienie podpisano o 3-ej w nocy w czwartek i w tym samym momencie ruszyły taśmociągi z węglem dla elektrowni. Pierwsza zmiana pracowała tylko częściowo, ale od II zmiany w czwartek kopalnia wróciła do normalnej pracy. Przerwa w dostawach węgla dla elektrowni trwała 27 godzin. Dodajmy, że stały zapas węgla na hałdach przy elektrowni wystarcza na tydzień.

*

W ostatnim tygodniu strajki miały miejsce jeszcze w kilku innych zakładach w kraju.

Co jest grane? Trwa okrągły stół. Argumenty, które kazały Wałęsie usiąść razem z Kiszczakiem są (DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

"OKRĄGŁY STÓŁ"

(C.D. ZE STR. 1)

zasadzie otwartej dyskusji. Jego zdaniem, w ciągu 6 tygodni należałoby wypracować i przedstawić pod obrady plenarne okrągłego stołu coś w rodzaju raportu, omawiającego najbardziej istotne kwestie gospodarcze i polityki społecznej. Dyskusja zespołu winna się koncentrować na trzech zagadnieniach, a mianowicie: przebudowie systemu funkcjonowania gospodarki, restrukturyzacji gospodarki, nowym podejściu do polityki ekonomicznej, przy czym punktem wyjścia rozmów winien być uchwalony przez Sejm plan konsolidacji gospodarki narodowej oraz przygotowany przez Ministerstwo Pracy i Polityki Socjalnej program przebudowy systemu świadczeń społecznych. Nie wykluczał jednak innych, bardziej szczegółowych zagadnień, podkreślając, że nie ma tematów tabu.

Z kolei głos zabrał Witold Trzeciakowski. Stwierdził on, że trzeba wprowadzić nowy ład w gospodarce. Stary porządek musi być odrzucony. Kluczowym warunkiem wyjścia z impasu gospodarczego jest uzyskanie przez rząd szerokiego wsparcia społecznego. Społeczeństwo może współuczestniczyć i współodpowiadać tylko wówczas, gdy posiada swą autentyczną reprezentację. Dopiero legalizacja pluralizmu związkowego i politycznego umożliwi delegowanie przedstawicieli społeczeństwa do organu negocjacyjnego i kontrolnego - Gospodarczej Rady Porozumiewawczej, która byłaby właściwym forum dla osiągania uzgodnień w sprawach zmiany systemu gospodarczego i polityki gospodarczej.

Szczegółowo postulaty strony społecznej odnoszące się do spraw reformy gospodarczej przedstawił Ryszard Bugaj. Oto zasadnicze kwestie podniesione przez niego, a wymagające rozstrzygnięcia w toku okrągłego stołu:

- konieczne jest wprowadzenie drastycznych oszczędności (co najmniej o 20%) w wydatkach z budżetu państwa, głównie na sektor militarno-represyjny (tj. wojsko, milicję i służbę bezpieczeństwa) oraz administrację;

- niezbędne jest podjęcie starań o uzyskanie zgody na czasowe ograniczenia obsługi zadłużenia (także wobec ZSRR) oraz otrzymanie wsparcia kredytowego dla startującej reformy gospodarczej;

- konieczne jest ograniczenie nakładów na sektor paliwowy przy jednoczesnym zwiększeniu nakładów na działania prowadzące do oszczędności zużycia energii; rozwój (ewentualny) energetyki jądrowej musi uwzględnić problem bezpieczeństwa ekologicznego (ochrony środowiska i człowieka) i nie może się odbywać w drodze arbitralnych decyzji;

- konieczne jest wprowadzenie pełnej samodzielności przedsiębiorstw i powiązanie interesów pracowników z wynikami ekonomicznymi uzyskiwanymi przez przedsiębiorstwo; konieczne jest też zniesienie wszelkich form nomenklatury kadrowej, rekomendacji organizacji partyjnych i ich egzekutyw, słowem: wpływu partii i administracji państwowej na bieżącą działalność przedsiębiorstwa;

- konieczne jest określenie reguł restrukturyzacji gospodarki, przy czym niedopuszczalne jest podejmowanie arbitralnych decyzji o likwidacji przedsiębiorstw, takich jak decyzja o likwidacji Stoczni Gdańskiej.

Zgodnie z postulatami zgłoszonymi przez R. Bugaj okrągły stół winien się jednoznacznie wypowiedzieć za takim ustawieniem poziomu inwestycji, by wydatki na nie rosły w tempie nie przekraczającym tempa wzrostu dochodu narodowego. Konieczna jest również likwidacja patologicznych form dystrybucji towarów i zniesienie wszelkich form sprzedaży protekcyjnej. Ważnym postulatem jest postulat stworzenia obywatelom możliwości wykupu części majątku państwowego, a także rozszerzenia dostępu do informacji ekonomicznej. Społeczeństwo winno być informowane (z możliwością sprawdzenia danych) o tym, jak kształtuje się handel zagraniczny, jak wyglądają płace w wojsku i służbach wewnętrznych (sektor militarno-represyjny). Nadzorem społecznym winien być objęty Główny Urząd Statystyczny.

Kwestie ochrony warunków życia omówili Andrzej Wielowieyski i Jan Rosner. Wiąże się z tym sprawa prawidłowego systemu kształtowania płac, rent, emerytur

i innych dochodów. Inną kwestią podniesioną przez A. Wielowieyskiego była ochrona pracowników likwidowanych zakładów pracy. Reorganizacja nie może się odbywać kosztem ludzi. Młodzi łatwo znajdą pracę, bowiem bezrobocie nam raczej nie grozi, trzeba jednak pamiętać o pomocy w znalezieniu pracy osobom starszym, niepełnosprawnym i o niskich kwalifikacjach. Regułą powinna być pomoc w podejmowaniu pracy, a nie łatanie sytuacji drogą zasiłków lub zapomóg.

Na zacofanie Polski w dziedzinie ochrony pracy zwrócił uwagę Jan Rosner. Prowadzona od 40 lat polityka opiera się na niskich płacach, długim czasie pracy i na niemal całkowitym podporządkowaniu polityki społecznej polityce gospodarczej. Należy intensyfikować pracę, a nie tolerować, a nawet zachęcać do nadgodzin. Konieczne jest zniesienie tzw. premii za "niezawodność", tzn. nagradzania tego, że chory robotnik idzie jednak do pracy, aby nie tracić różnych uprawnień (np. "czternastki"). Trzeba co najmniej ograniczyć pracę nocną kobiet, która przed wojną w ogóle była zakazana.

Przedstawianie stanowisk i dyskusja podczas obrad zespołu trwała około 6 godzin. Stanowiska stron były w wielu sprawach zbieżne, co zwłaszcza podkreślała strona rządowa. Członkowie zespołu mają jednak świadomość, że więcej kontrowersji pojawi się z chwilą omawiania konkretnych, szczegółowych sposobów przekształcenia gospodarki.

ZESPÓŁ DO SPRAW PLURALIZMU ZWIĄZKOWEGO.

Zespół ten rozpoczął pracę w czwartek, 9 lutego. Przewodniczyli: ze strony rządowej Aleksander Kwaśniewski i przedstawiciel OPZZ Romuald Sosnowski, ze strony społecznej - Tadeusz MAZOWIECKI.

Poza Mazowieckim stroną społeczną reprezentowali: Artur BALAZS - członek prezydium TKR Rolników "S", Władysław FRASYNIUK - KKW "S", Lech KACZYŃSKI - prawnik, Uniwersytet Gdański, sekretariat KKW "S", Władysław LIWAK - Huta Stalowa Wola, KKW "S", Albin MELCER - inż. budowlany, członek Grupy Międzyzwiązkowej, Jacek MERKEL - KKW "S", Alojzy PIETRZYK - kop. Manifest Lipcowy, czł. KKW "S", Edward RADZIEWICZ - Szczecin, KKW "S", Edward SZWAJKIEWICZ - elektryk w Stoczni Gdańskiej, członek TZR "S" w Gdańsku, Józef SLISZ - rolnik, przewodniczący TKR Rolników "S", Henryk WUJEC - RKW Reg. Mazowsze, sekretariat KKW "S".

Obrady zespołu otworzył Aleksander Kwaśniewski. Stwierdził on, że z punktu widzenia strony rządowej nie ma wątpliwości, że pluralizm związkowy jest możliwy. Co do tego nie ma już wątpliwości. Natomiast należy się zastanowić nad kwestią pokoju społecznego i w tym kontekście nad sposobem wprowadzenia pluralizmu związkowego. Kalendarz znoszenia ograniczeń w zakładaniu związków zawodowych winien być związany z postępem osiaganym przy innych stołach, czyli w zespołach reform politycznych i gospodarczych. Istnieje natomiast szereg pytań, które interesują stronę rządową - stwierdził A. Kwaśniewski. A więc: Jak zagwarantować, by zakłady pracy były chronione przed sporami politycznymi, wpływającymi negatywnie na przebieg produkcji? W jaki sposób uchronić załogi i kraj przed licytacją roszczeń płacowych? Jaka będzie zalegalizowana "Solidarność" i czy nie będzie działała jako organizacja polityczna, a zwłaszcza czy nie będzie rozciągać opieki nad nielegalnymi opozycyjnymi organizacjami politycznymi? Jaki jest generalnie stosunek związków zawodowych do reformy prawa pracy? Czy ruch związkowy byłby gotów do ograniczenia przywilejów branżowych lub rezygnacji z nich? Jaki jest stosunek związków zawodowych do likwidacji przedsiębiorstw, które tego wymagają i czy związki byłyby skłonne uczestniczyć w wypracowywaniu reguł postępowania przy likwidacji takich przedsiębiorstw? Jaki jest wreszcie stosunek związków do dzikich strajków?

Kolejnym mówcą był Romuald Sosnowski - przedstawiciel OPZZ. Stwierdził, że OPZZ nie rości sobie prawa do monopolu w ruchu związkowym i że akceptuje zasadę pluralizmu związkowego, ale na szczeblu ponadzakładowym. Na poziomie zakładu OPZZ opowiada się za zasadą jeden związek zawodowy w jednym zakładzie (C.D. NA STR. 5)

PO STRAJKU W BEŁCHATOWIE

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

niepodważalne. Nie ma innej drogi. O tym, że będzie ona wyboista, wiedzieliśmy zawsze. I rzeczywiście zaczęło się...

Bełchatów jest przygrywką. Tu skończyło się dobrze - mimo sporego wysiłku Urbana, by rzecz jeszcze bardziej skomplikować (jego wypowiedzi wyraźnie zachęcają pracowników do podejmowania strajków sugerując, że tylko tak i tylko teraz można osiągnąć podwyżki płac). Ale nadal ktoś podpala strajkowy lont - takimi decyzjami jak w Bełchatowie czy też w inny sposób wykorzystując zrozumięte nastroje niezadowolonych pracowników z sytuacji materialnej. Trzeba więc otwarcie powiedzieć - lekcję Bełchatowa będziemy jeszcze nie raz przerabiać. Naszymi partnerami będą dyrektorzy podobni do bełchatowskiego wspomagani urbanowym gadaniem. Ale innej drogi nie ma...

Nie ma też recept na nasze postępowanie. W każdym wypadku trzeba ich szukać indywidualnie. Lech Wałęsa zaapelował o strajkowe zawieszenie broni na czas rozmów "okrągłego stołu". Pamiętajmy, że NSZZ "Solidarność" musi być twardy w sprawach najważniejszych i bardzo elastyczny w mniej ważnych. To jedyna szansa nie tylko "Solidarności", ale całego społeczeństwa.

"OKRĄGŁY STÓŁ"

(DOKONCZENIE ZE STR. 6)

ZAMIAST PODSUMOWANIA

Przedstawione sprawozdania z obrad poszczególnych zespołów okrągłego stołu wskazują, że doszło już do ukazania, określenia stanowisk stron podejmujących rozmowy. Strona społeczna wypowiada się we wszystkich kwestiach żywo obchodzących społeczeństwo, wskazuje na potrzebę ewolucji państwa od systemu autokratycznego do systemu pełnej demokracji. Pierwszym elementem tych przemian ma być legalizacja "Solidarności" jako próba intencji władz i gwarancja, że sprawy idą w dobrym kierunku. Sprawa struktury Związku winna być naszą wewnętrzną sprawą. Nic tu więc z góry nie zostaje oddane. Negocjatorzy strony społecznej niczego z góry nie "odpuszczają", wbrew obawom wielu. Okrągły stół nie będzie więc wyprzedzać interesów społecznych za bliżej nieokreślone ustępstwa władzy. Tego nikt nie musi się obawiać. Trzeba mieć jednak świadomość, że negocjacje dopiero się rozpoczynają i że nie będą one łatwe. W kwestiach pluralizmu związkowego podział między OPZZ a "Solidarnością" jest wyraźny i jasne jest, że neozwiązki procesu legalizacji ułatwiać nie będą. Aparat partyjny i państwowy wszystkich szczebli będzie na pewno utrudniał reformy polityczne, a i przy gospodarczych wiele będzie kontrowersji, gdy przyjdzie do decydowania o sprawach szczegółowych. Niechętni nam są decydenci od środków masowego przekazu, co widać zwłaszcza po sposobie doboru i konstruowaniu programów telewizyjnych związanych pośrednio z okrągłym stołem, którego znaczenie próbuje się wyraźnie zminimalizować. Warto natomiast oglądać w telewizji 30-minutowy blok informacyjny poświęcony okrągłemu stołowi, w nim bowiem mamy zagwarantowane 10 minut bez skreśleń i podróbek.

Wyraźnie okrągły stół nie satysfakcjonuje pana Jerzego Urbana, czemu jednak raczej trudno się dziwić.

Ze względu na wagę sprawy zachęcamy wszystkich do śledzenia obrad okrągłego stołu, a zwłaszcza do zapoznawania się z wystąpieniami naszych przedstawicieli. W miarę sił i możliwości "Informator" będzie się przyczyniał do ich popularyzowania.

(Opracowano na podstawie *Informacji nr 2 i 3* Komitetu Organizacyjnego przy Lechu Wałęsie d.s. Okrągłego Stołu oraz materiałów SIS)

PUNKT INFORMACYJNY TZR NSZZ "SOLIDARNOSC" znajduje się u kol. Zygmunta Łupiny Lublin, ul. Irydiona 6/57, tel. 55-41-19

Pod tym adresem można uzyskać wszelką pomoc potrzebną w pracach przy odtwarzaniu jawnych Komisji Zakładowych.

Z REGIONU

+++ Z PONIATOWEJ

4 XII 1988 r. powstał Komitet Założycielski NSZZ "S" w Zakładach Elektromaszynowych "Eda" w Poniatowej. 23 I 1989 r. dyrektor "Edy" Henryk Tomasiak otrzymał 8-punktowy wykaz postulatów pracowników Wydziału Narzędziowni. Były wśród nich żądania m.in. podwyżki płac o 30 tys. zł dla każdego pracownika, 30% premii stałej, dodatku specjalnego za pracę w uciążliwych warunkach oraz żądanie, aby administracja nie przeszkadzała w działaniu Komitetowi Założycielskiemu NSZZ "S". Wobec braku pozytywnej odpowiedzi ze strony dyrekcji podjęto decyzję o strajku ostrzegawczym. Strajk odbył się 24 I w godz. 12-13 i 17-18. Na wydziale zatrudniającym około 320 osób na pierwszej zmianie strajkowało ok. 50% załogi a na drugiej zmianie 100%.

25 I 1989r. ok. godz. 8 rano dwaj członkowie Komitetu Strajkowego: technolog wydziałowy Krzysztof Świętek i ślusarz Jerzy Urbański zostali zwolnieni z dotychczasowych stanowisk pracy za *podrywanie autorytetu kierownika* i oddani do dyspozycji Działu Kadr. Chciano ich przenieść na inne wydziały w zakładzie, lecz nie przyjęli nowych angaży. Pracownicy Wydziału Narzędziowni wystąpili spontanicznie w obronie kolegów. 26 I dyrektor Tomasiak otrzymał pismo z podpisami 207 osób z Wydziału Narzędziowni żądające przywrócenia Świętka i Urbańskiego do pracy na dawnych stanowiskach. 30 I podczas zebrania Prezydium Rady Pracowniczej kierownik wydziału Głogowski w obecności zwolnionych wycofał swoje zarzuty wobec nich. Sprawa ich zatrudnienia miała być rozstrzygnięta przez Radę Pracowniczą po dwóch dniach. W sprawie postulatów dyrekcja przygotowała dokument, który nie zaspokaja żądań pracowników Narzędziowni. (wg SIS)

+++ Z KRASNIKA

15 I 1989 r. powstał Komitet Założycielski NSZZ "S" Pracowników Fabryki Łożysk Toczących w Kraśniku. Komitet sformułował postulaty:

1. Udostępnienie pomieszczeń fabrycznych i środków technicznych w celu organizowania NSZZ "Solidarność" - Związku, który będzie uprawniony do działania w strukturach krajowych.
2. Amnestionowanie pracowników zwolnionych za działalność związkową z art.52 Kodeksu Pracy.
3. Zreformowanie systemu płac w FLET Kraśnik i podciągnięcie ich do poziomu innych zakładów łożyskowych w Polsce.
4. Uchylenie praktyki dyskryminacji pracowników w przydziale mieszkań z puli zakładowej i spółdzielczej. Wprowadzić zasadę równości pracowników przy świadczeniach socjalnych.
5. Przerwanie dyskryminacyjnych praktyk przy nadawaniu odznaczeń fabrycznych i państwowych.
6. Zaprzestanie preferencji organizacyjnej w awansowaniu pionowym i poziomym oraz wymagań rekomendacji PZPR.
7. Z arkusza ocen usunąć punkty polityczne.
8. Sprawy pracownicze winny być rozpatrywane przez związki zawodowe lub wspólną reprezentację tychże i kierownictwo zakładu. Funkcjonowanie kolektywów w ich obecnej formie jest niewłaściwe i prowadzi do konfliktów.
9. Poprawienie warunków i organizacji pracy. (wg SIS)

+++ FSC LUBLIN

26 I 1989r. I sekretarz Komitetu Fabrycznego PZPR w FSC zwrócił się do Rady Pracowniczej aby wzięła udział w spotkaniu z dyrekcją, związkami zawodowymi OPZZ, PZPR i ZSMP na temat problemów kraju i przyszłości fabryki. Przewodniczący Rady Tadeusz Mańka zgodził się, pod warunkiem, że w spotkaniu wezmą udział przedstawiciele Komitetu Założycielskiego NSZZ "S". Do spotkania doszło, wzięły w nim udział po 3 osoby z każdej organizacji, członkowie KZ "S" ze znaczkami w klapach. Na wniosek zakładowej Egzekutywy postanowiono zwrócić się do Wojewody o zaprzestanie represji wobec członków Komitetu Obywatelskiego, który organizował obchody 11 Listopada w Lublinie. Pod tym wnioskiem podpisali się przedstawiciele wszystkich organizacji. (wg SIS)

+++ Z SALI KOLEGIUM W TOMASZOWIE LUBELSKIM

20 I przed Kolegium do spraw Wykroczeń w Tomaszowie miały miejsce dwie rozprawy, którym przewodniczył Bogdan Czarnopyś.

(DOKONCZENIE NA STR. 4)

Z REGIONU

(DOKONCZENIE ZE STR. 3)

W pierwszej obwinionym był Jan Fanfara, mieszkaniec wsi Kadłubiska. Zarzucono mu, że rozwieszał transparenty na cmentarzu parafialnym we wsi Dubie na mogiłach żołnierzy poległych w 1939 r. i księży pomordowanych przez NKWD. Transparenty, jak brzmiał zarzut, miały treść religijną (Bóg, Honor, Ojczyzna) i antypaństwową (Solidarność Ziemi Zamojskiej "Roztocze"). Jako świadkowie zeznawali funkcjonariusze SB: Krzysztof Sasadeusz i Andrzej Stańczyk. Sprawę odroczone, ponieważ obwiniony nie stawił się.

W drugiej sprawie obwinioną była Krystyna Pikuła, której zarzucono, że 25 września (rocznica bitwy pod Tomaszowem w 1939 r.) złożyła wiązanek kwiatów z szarfą z napisem "Solidarność" w miejscu publicznym. Sprawę odroczone.

+++ NOWE KOMITETY "SOLIDARNOSCI" W REGIONIE

29 I pracownicy Okręgowego Przedsiębiorstwa Przemysłu Zbożowo-Młynarskiego "PZZ" w Lublinie wybrali Komitet Założycielski NSZZ "S" w składzie: Krzysztof Adamczyk (Warsztaty Mechaniczne), Krzysztof Choina (Młyn nr 2), Ryszard Gałas (Dział Techniczny), Henryk Gorbacik (Warsztaty Mech.), Stanisław Kuśmierzak (Młyn nr 1), Tadeusz Maklakiewicz (Dział Transportu), Grażyna Spisacka (Magazyn Tech.), Feliks Starobrat (Młyn nr 2), Janusz Szadkowski (Wytwórnia Makaronu), Anna Szwałgier (Laboratorium), Waldemar Wojciechowski (Wytwórnia Makaronu), Jan Zięba (Warsztaty Mech), Jadwiga Kwasowicz.

2 II powstał Komitet Założycielski NSZZ "S" w Biurze Studiów i Projektów Przemysłowych Urządzeń Elektrycznych "Elektroprojekt" w Lublinie, ul. Diamentowa 4. Komitet liczy 30 osób.

2 II pracownicy Przedsiębiorstwa Budownictwa Rolniczego w Tomaszowie Lubelskim powołali Komitet Organizacyjny NSZZ "S" w składzie: Zofia Łagowska, Julian Boguszewski, Bogdan Łukasiewicz, Stanisław Misiewicz, Maria Dobrowolska, Franciszek Służewski, Mieczysław Czepka. Komitet podjął uchwałę o udzieleniu mandatu Lechowi Wałęsie, Krajowej Komisji Wykonawczej i Komitetowi Obywatelskiemu przy Przew. NSZZ "S" do reprezentowania interesów PBR w Tomaszowie Lubelskim w rozmowach przy "okrągłym stole".

5 II powołano Międzyzszkolny Komitet Organizacyjny NSZZ "S" placówek oświatowo-wychowawczych w Tomaszowie Lub. Komitet liczy 13 osób. Do jego reprezentowania są upoważnieni: Wiesława Czyna (Specj. Ośr. Szk. Wych.), Jerzy Kij (Specj. Ośr. Szk. Wych.), Barbara Mizak (Zesp. Szkół Tech.-Roln.), Helena Poprawka (Szk. Podst. nr 3), Danuta Ruta (Szk. Podst. nr 2), Krystyna Pikuła (Zesp. Szkół Tech.-Roln.). MKO podjął uchwałę upoważniającą L. Wałęsę i KKW do reprezentowania jego interesów przy "okrągłym stole".

5 II na zebraniu pracowników KWK Bogdanka w Łęcznej postanowiono wznowić działalność NSZZ "S" w zakładzie. Powołano Komitet Organizacyjny w składzie: Alfred Bondyra, Mieczysław Bronisz, Edward Brzeziński, Marek Donda, Piotr Gryglicki, Wiesław Kus, Janusz Kostkiewicz, Zbigniew Łagodziński, Waldemar Radko, Andrzej Skiba, Andrzej Wójcik.

5 II na zebraniu pracowników został powołany Komitet Założycielski NSZZ "S" Pracowników Lubelskich Zakładów Zielarskich "Herbapol" w Lublinie. Do reprezentowania Komitetu zostali upoważnieni: Stanisław Boruń, Józef Godlewski, Władysław Mirosław, Janusz Wąsala. Komitet liczy 15 osób. Zwrócono do dyrektora Zakładów o udostępnienie lokalu z telefonem, poligrafii, radiowęzłów, tablic ogłoszeń i o umożliwienie organizowania zebran na terenie Zakładów.

7 II w WSK Tomaszów Lubelski Oddział w Komarowie powstał Komitet Założycielsko-Organizacyjny NSZZ "S". W jego skład weszli: Bronisław Greszata, Jan Szojcecki, Józef Ostrowski, Marek Wiśniewski, Marian Szota, Jerzy Syty, Jan Tlak, Zbigniew Prysiewicz, Jan Mataszak.

8 II na spotkaniu przedstawicieli zakładów pracy Zamojszczyzny powstała Miejska Tymczasowa Komisja Organizacyjna NSZZ "S". Jej zadaniem jest służyć informacją, radą i pomocą oraz koordynacja reaktywujących się jawnych struktur "S". Przewodniczącym Rady jest Jerzy Zacharow, rzemieślnik, ul. Orzeszkowej 3/53, tel. 728-53; wiceprzewodniczącymi: Piotr Kurzępa, pracownik Wagonowni PKP, ul. Zacisze 26 i Marek Redko, rzemieślnik, ul. Listopadowa 10; sekretarzem Franciszek

Sagan, nauczyciel, ul. Kalionowa 5a/1. Ponadto w skład Rady wchodzi: Ryszard Wichorowski, Marian Zaborowski, Waldemar Władysław, Jerzy Józwiakowski, Wiesław Lipko, Tadeusz Małyško, Zbigniew Tracichleb, Ryszard Gwoździel, Jan Pieczykolan i Marek Suszek. MTKO przekazała L. Wałęsie pełne poparcie w rozmowach przy "okrągłym stole". Komisja apeluje do wszystkich struktur NSZZ "S" na terenie Zamościa o niezwłoczne wznowienie jawnej działalności. (wg SIS)

JAK ZEBRAĆ ZEBRANIE

Demokracji można się nauczyć. My naukę powinniśmy zaczynać od podstaw, od abecadła, bowiem przez pięćdziesiąt lat zagubiliśmy nawyki, zapomnieliśmy jak robi się demokrację. Przysłuchując się ostatnio zebraniom komitetów założycielskich "Solidarności" zauważyliśmy, że dyskusja na ogół hasała od Sasa do lasa, że kręciła się wokół spraw drugorzędnych, marginalnych, że często przeradzała się w kłótnię. Po paru godzinach zebrani rozchodzili się zmęczeni, zniechęceni, bez podjęcia wniosków. Ważne sprawy załatwiano zwykle za kulisami, metodą dogadywania się. Można i tak, ale co to ma wspólnego z demokracją? I po co w takim razie zwoływać zebrania?

Działacze związkowych czekają w najbliższym czasie dziesiątki zebrań: najpierw informacyjnych i organizacyjnych, później wyborczych, a jeszcze później trzeba będzie rozstrzygnąć wiele problemów ważnych dla danego zakładu, dla Związku, regionu, kraju. Zebranie jest jedną z elementarnych instytucji demokratycznych i warto przypomnieć sobie zasady jego organizowania i prowadzenia, żeby nie zamieniło się w przysłowiowe "bicie piany" i żeby również wymogom demokracji stało się zadość.

Zatem po pierwsze: przewodniczący zebrania. Zwykle przewodniczy zebraniu ktoś "z urzędu", np. przewodniczący organizacji związkowej. Gdy jednak zebranie rozstrzygnąć ma jakąś sporną kwestię, gdy uczestniczą w nim nie tylko członkowie jednego związku, lepiej jest przewodniczącego zebrania wybrać. Lepiej dla demokracji oczywiście, przewodniczący bowiem ma duże możliwości wpływania na tok zebrania i powinien - jak sędzia - być bezstronnym. Gdy zebranie jest liczne i zapowiada się na dłużej, można do jego prowadzenia wybrać kilkuosobowe prezydium, starając się, by wszystkie "strony" były w nim reprezentowane.

Po drugie: porządek zebrania. Można przygotować go wcześniej, konieczne jednak trzeba przedstawić go zebranym i zapytać ich o ewentualne uzupełnienia. Dla tych, którzy potrzebują wygadać się, a także dla tych, którzy mają pilne sprawy nie związane z głównym tematem zebrania, należy do porządku zebrania wstawić punkt "wolne wnioski". Następnie cały porządek zebrania przegłosować i realizować go konsekwentnie, punkt po punkcie.

Po trzecie: dyskusja. Najlepiej, gdy nie jest w żaden sposób krepowana i ograniczana. Można jednak wprowadzić limit czasu dla każdego dyskutanta, np. 3 minuty. Oczywiście za zgodą zebranych i zawsze zebranie ma prawo ów limit przedłużyć. Od dyscyplinowania dyskutantów jest przewodniczący zebrania.

Po czwarte: wnioski. Przed rozpoczęciem dyskusji należy wybrać komisję, która będzie notowała wnioski, a w razie potrzeby zredaguje projekt uchwały czy rezolucji. Gdy omawiane są sprawy ważne lub kontrowersyjne, gdy trzeba zapamiętać co kto powiedział, kto jakie stanowisko zajął, warto zebranie protokołować.

Po piąte: odpowiedzialność. Odpowiedzialnością za realizację wniosków i uchwał należy obarczyć konkretne osoby. Po nazwisku i z terminem, po upływie którego należy je rozliczyć.

Na koniec dwie uwagi o charakterze ogólnym:

- 1) Można mieć różne zdania i poglądy, można się kłócić, ale nie należy się obrażać.
- 2) Skoro demokracja należy się nam, to również należy się naszym przeciwnikom.

Z góry przepraszamy, że mówiliśmy rzeczy oczywiste, ale zauważyliśmy, że nie są one oczywiste dla wszystkich. Organizacja zebrań to dopiero pierwsze litery demokratycznego abecadła. Anglicy swój demokratyczny trawnik przyszydzili 300 lat, my zaś musimy przejść kursy przyspieszone, jeśli chcemy dojść do demokracji parlamentarnej.

(Przedruk z Biuletynu Informacyjnego nr 2 dla struktur zakładowych NSZZ "S" w Reg. Sr.-Wsch.)

"OKRĄGŁY STÓŁ"

(C.D. ZE STR. 2)

pracy. Jaki to będzie związek, o tym winna zdecydować załoga - ale jeden. Związki zawodowe powinny powstawać w oparciu o obowiązujące prawo, to znaczy na zasadach ustawy o związkach zawodowych z roku 1982, czyli od poziomu zakładów w górę. R. Sosnowski przypomniał zebrany propozycję A. Miodowicza powołania związkowej rady porozumienia ludzi pracy, stwierdzając, że warto tę propozycję rozpatrzyć w tym zespole. W sprawie związku zawodowego rolników stanowisko OPZZ jest takie, iż oni sami winni decydować o kształcie własnego ruchu związkowego.

Wypowiedź przedstawiciela OPZZ ujawniła, że neozwiązki obawiają się konkurencji, jaką będzie dla nich stanowiła "Solidarność". Stąd wyraźna chęć ograniczenia pluralizmu związkowego i dążenie do rozciągnięcia w czasie procesu odradzania się naszego związku, przejawiające się w zasadzie *jeden związek w zakładzie* oraz w uporze, z jakim przedstawiciele OPZZ domagają się, by *tworzenie "Solidarność"* (a nie *relegalizacja*) odbywało się od poziomu zakładów ku wyższemu strukturalnie, a nie jednym aktem prawnym przy pozostawieniu naszemu Związkowi swobody w kształtowaniu swojej struktury.

Stanowisko "Solidarność" wobec kwestii poruszonych przez Aleksandra Kwaśniewskiego i poglądów zaprezentowanych przez przedstawiciela OPZZ wyraził w swoim wystąpieniu Tadeusz Mazowiecki.

Stwierdził on: Przyszliśmy tu z dobrą wolą, by rozpatrzyć wszystkie problemy i obawy partnerów. Dla nas sprawą centralną jest wprowadzenie pluralizmu związkowego, legalizacja "Solidarność" i rozwiązanie problemu legalizacji "Solidarność" Rolników Indywidualnych. O to prawo walczymy, ponieważ ono nam się należy, ponieważ jest zapisane w konwencjach międzynarodowych, które Polska zobowiązała się szanować i ponieważ jest ono zapisane w porozumieniach podpisanych w sierpniu 1980 r. Chcemy pluralizmu i "Solidarność" i od tego nie odstępimy.

"Solidarność" jest otwarta wobec organizacji związkowych skupionych w OPZZ, ale nie zamierza ukrywać podziałów ani ich zamazywać. Będziemy wobec siebie konkurencyjni, ale nie konfrontacyjni. Te wzajemne stosunki obu związków w znacznej mierze zależą od OPZZ, bowiem "Solidarność" nie jest jedynym czynnikiem decydującym. OPZZ winien wyraźnie zadeklarować, jak zamierza pogodzić zasadę wolności związkowej (wolności zrzeszania się w związki) z zasadą *jeden związek w jednym zakładzie pracy*. OPZZ wzywa, żebyśmy się nie licytowali, ale to OPZZ jest odpowiedzialny w tej chwili za licytację roszczeń. Trzeba by więc teraz odejść od jakiejś gry i przejść do szczerzej rozmowy i ułożenia stosunków z nami, stosunków, które byłyby konkurencyjne, ale nie konfrontacyjne.

Padły pytania, i tu i podczas inauguracyjnego posiedzenia okrągłego stołu - kontynuował T. Mazowiecki - o stosunek Związku do organizacji politycznych. Ta sprawa będzie zależała od otoczenia, w jakim przyjdzie działać "Solidarność". Będzie to zależało od tego, w jakim stopniu reformy polityczne w Polsce stworzą warunki dla tworzenia się stopniowego, ale zdecydowanego pluralizmu politycznego w naszym kraju. To nie z naszej woli "Solidarność" w roku 1980 i 1981 dźwigała na sobie ciężar wszystkich niespełnionych nadziei, dążeń, których i tak udźwignąć nie mogła. Naszym dążeniem i naszym celem jest to, aby "Solidarność" była związkiem zawodowym. Wszystko inne zależy od tego otoczenia.

Celem podstawowym Związku jest obrona interesów pracowniczych i socjalnych, by reforma nie odbywała się kosztem ludzi pracy. Interesy te pojmujemy długofalowo. Łączymy je z interesem ogólnospołecznym rozumianym również długofalowo, a nie tylko doraźnie, w sposób związany z chwilowymi korzyściami płacowymi.

Co do obawy przed anarchizacją życia w Polsce - musimy zadbać wszyscy by do niej nie doszło. Trzeba jasno powiedzieć, że rzeczywista "Solidarność" i wytwór uczyniny z "Solidarność" przez propagandę to dwie różne rzeczy. Nie my odpowiadaliśmy za puste półki w roku 1980 i 1981. Jeśli mówimy o anarchizacji, to trzeba przypomnieć o ogromnym oporze aparatu we wprowadzaniu reform w 1980 i 1981 roku, począwszy od kryzysu

rejestracyjnego, który rozpoczął konflikt nie z naszej strony. Trzeba więc porzucić ten propagandowy obraz "Solidarność". Należą się nam jakieś sprawiedliwe słowa za siedem lat kłamliwego obrazu naszego Związku. Dziś też nie chcemy anarchizacji, ale czy strona rządowa może zapewnić, że nie będzie oporu w aparacie, że ten opór nie spowoduje trudności, że nie będzie trudności w sprawie reformy?

Konieczna jest szybka legalizacja "Solidarność". Przedmiotem obrad zespołu powinno być usunięcie barier prawnych dla pluralizmu związkowego zawartych w art.60 ust.3 Ustawy o związkach zawodowych z 1982 r. Konieczne jest stworzenie prawnych możliwości legalizacji "Solidarność" w sposób, który nie będzie ograniczał swobody organizowania Związku. Trzeba również stworzyć możliwości działania związków zawodowych rolników indywidualnych w oparciu o tę ustawę.

Do omówienia w tym zespole jest także sprawa komisji międzyzwiązkowych w zakładach pracy. Inną kwestią jest problem zmiany przepisów dotyczących strajku. Obowiązujące w tej dziedzinie przepisy są takie, że żaden strajk w Polsce legalny być nie może. Byłoby dobrze, gdyby można było doprowadzić do zmiany przepisów w tej sprawie w ramach nowelizacji ustawy o związkach zawodowych, koniecznej dla zapewnienia pluralizmu związkowego i swobody w organizowaniu związku.

Omówiliśmy tak szczegółowo wystąpienie Tadeusza Mazowieckiego, bo zawierało ono całość stanowiska Związku w sprawie pluralizmu związkowego i legalizacji "Solidarność" oraz "S" Rolników Indywidualnych. Tej głównie sprawy dotyczyła dyskusja w zespole.

"Solidarność" - w wypowiedzi m.in. Lecha Kaczyńskiego - wyraźnie formułowała żądanie, iż należy tak zmodyfikować przepisy ustawy o związkach zawodowych, by była możliwość zarejestrowania Związku w jednym akcie prawnym i jako jednego Związku, na poziomie krajowym. Wywołało to ostry sprzeciw OPZZ-u. Jego przedstawiciele domagali się kategorycznie rejestracji "Solidarność" od dołu. Z kolei strona rządowa dopatrywała się z naszej strony chęci ominięcia struktur branżowych i budowania struktury terytorialnej, co grozi - jej zdaniem - upolitycznieniem Związku.

"Solidarność" replikowała, że o sposobie legalizacji będzie decydował Sejm i Rada Państwa. To jest nasza sprawa, a nie sprawa OPZZ. Podobnie naszą sprawą jest wewnętrzna struktura Związku. W tej chwili nie przesądzamy jej kształtu. Decydują o niej członkowie. W roku 1981 istniały struktury terytorialne i branżowe formy organizacyjne. Zwracano uwagę, że właśnie struktury branżowe mogą być czynnikiem hamującym reformę. Modyfikacja czy nowelizacja ustawy o związkach zawodowych dostosowałaby ją również do postanowień konwencji nr 87 Międzynarodowej Organizacji Pracy.

Aleksander Kwaśniewski jako przewodniczący strony rządowej zwrócił się z prośbą o dostarczenie na piśmie projektu "małej" nowelizacji ustawy.

Następne spotkanie zespołu wyznaczono na 16 lutego. Przewodniczyć posiedzeniu będzie Tadeusz Mazowiecki.

ZESPOŁ DO SPRAW REFORM POLITYCZNYCH

Kolejny 10 dzień lutego przyniósł obrady zespołu do spraw reform politycznych. Przewodniczyli mu: ze strony rządowej - Janusz Reykowski, ze strony społecznej - Bronisław Geremek. W skład strony społecznej wchodził m.in.: Piotr BAUMGART - NSZZ RI "S", Ryszard BENDER - prof. KUL, Zbigniew BUJAK - KKW "S", Bronisław GEREMEK - prof., doradca "S", Aleksander HALL - wiceprezes klubu "Dziekania", Krzysztof KOZŁOWSKI - dziennikarz, "Tygodnik Powszechny", Marcin KRÓL - dziennikarz, "Res Publica", Jacek KURON - ekspert "S", Bogdan LIŚ - KKW "S", Tadeusz MAZOWIECKI - doradca "S", Adam MICHNIK - ekspert "S", Adam STRZEMBOSZ - prof. KUL, ekspert "S", Antoni STAWIKOWSKI - KKW "S".

Posiedzenie otworzył Janusz Reykowski. W swoim wystąpieniu wyszedł od stwierdzenia, iż staje przed nami dzieło reformy państwa. Zaszły już w nim znaczące zmiany, ale zasadnicze przeobrażenia jeszcze przed nami. Idziemy od systemu opartego na monocentryzmie do systemu społeczeństwa obywatelskiego. W związku z tym powstaje pytanie o rolę partii w sprawowaniu władzy. Partia jest

(C.D. NA STR. 6)

"OKRĄGLY STÓŁ"

(C.D. ZE STR. 5)

według Reykowskiego głównym stabilizatorem ładu społecznego, ale nie może być swego rodzaju "nadurzędem". Musi znaleźć dla siebie specyficzne miejsce w systemie instytucji politycznych. Wymaga to prawnego uregulowania, a stąd wniosek, że trzeba stworzyć prawo o partiach politycznych. Etapem wstępnym do tego będzie ustawa o stowarzyszeniach.

Ważnym elementem reformy państwa jest kwestia wyborów. Istnieje konieczność wolnych wyborów, ale takich, które by nie naruszały cech konstytucyjnych socjalistycznego państwa. Już obecnie należy wprowadzić modyfikacje w Sejmie tak, by PZPR nie posiadała w nim bezwzględnej większości. Inną sprawą wymagającą rozwiązania jest kwestia dostępu do środków masowego przekazu. Nie do utrzymania jest obecna sytuacja pełnego monopolu, ale też trzeba pamiętać, że mass-media są ważnym narzędziem życia politycznego.

Podsumowując problem samorządu terytorialnego J. Reykowski stwierdził, że nie ma żadnych powodów, by ograniczać prawa obywateli do wyboru swoich władz.

Kontynuując swoją wypowiedź stwierdził, że każda poważniejsza zmiana niesie za sobą groźbę destabilizacji państwa. Istnieje więc potrzeba stworzenia dodatkowych instytucjonalnych gwarancji ładu ustrojowego, a taką gwarancją mógłby być na przykład urząd prezydenta.

Podsumowując: propozycje przedstawione przez J. Reykowskiego, jako przewodniczącego zespołu ze strony rządowej, sprowadzały się do przebudowy Sejmu z włączeniem doń opozycji, ustanowienia urzędu prezydenta, zmian zasad dostępu do środków masowego przekazu, a dalej do zmiany i wzmocnienia roli samorządu terytorialnego oraz do demokratyzacji ordynacji wyborczej do rad narodowych. Zdaniem Reykowskiego należy zawrzeć umowę społeczną w sprawie dalszych reform, a debata nad nimi mogłaby się toczyć na forum noszącym nazwę Komitetu Współdziałania.

Bronisław Geremek wyszedł od stwierdzenia, że obecna rozmowa jest możliwa dzięki fali strajków, jaka przeszła przez Polskę w roku 1988 i postawieniu przez robotników postulatu *nie ma wolności bez "Solidarności"*. Chodzi o to, by powrót "Solidarności" nie wytworzył sytuacji konfliktowych. Do tego zaś potrzebne jest dostosowanie układu politycznego państwa. W całej Europie Wschodniej doszło do kryzysu systemu i rozpoczęły się poszukiwania nowego modelu. Rozpada się "gułagowy" model rządów - stwierdził mówca. Przyczyną toczonych obecnie rozmów jest i to, że rośnie sprzeczność między polskimi aspiracjami a rzeczywistością ustrojową.

W obecnej sytuacji kwestią kluczową jest legalizacja "Solidarności". Rozpoczynamy dyskusję w sytuacji kryzysu zaufania. Konieczne jest więc budowanie gwarancji i taką gwarancją dla społeczeństwa będzie legalizacja "Solidarności". To jest krok pierwszy, który winien być uczyniony. Od tego trzeba zacząć reformy.

Podsumowując problem reform B. Geremek stwierdził, że państwo zostało zawłaszczone wbrew zasadzie suwerenności narodu. W tym państwie jest jedna partia, jedna ideologia, podczas gdy państwo musi być przedmiotem współodpowiedzialności całego społeczeństwa. Musi nastąpić jego deideologizacja. Musi być zagwarantowane realizowanie praw obywatelskich. Reformy państwa winny być dokonane w dwu horyzontach czasowych. Reformy w horyzoncie bliskim mają służyć uruchomieniu dynamiki demokratyzacji - najważniejszymi sprawami jest tutaj zagwarantowanie niezawisłości sądów, złamanie monopolu w sferze komunikacji społecznej, wolność życia stowarzyszeniowego i klubowego (z konieczną legalizacją NZS-u) i wreszcie odbudowa samorządu terytorialnego. Zmiana w tych dziedzinach jest równoznaczna z aktywizacją obywatelską i odbudową społeczeństwa obywatelskiego. Horyzont docelowy reform to kraj wolny, demokratyczny i rządzony zgodnie z wolą narodu, oparty na systemie pluralistycznym.

Kwestią bardzo ważną jest problem kalendarza realizacji tych przemian. Przebudowa winna mieć charakter ewolucyjny, by nie stwarzać zagrożeń dla najwyższych racji narodowych. Potrzebny jest kalendarz tych zmian i gwarancje dla obu stron. Elementem takich gwarancji jest zachowanie tożsamości, niezamazywanie różnic między stronami. Jednorazowymi instytucjami

gwarancyjnymi w okresie przechodzenia od systemu autokratycznego do demokratycznego mogłyby być umowy społeczne.

Swoje wystąpienie zakończył B. Geremek powtórzeniem hasła rzuconego przez Lecha Wałęsę - "Tyle współodpowiedzialności, ile współuczestnictwa", podkreślając przy tym, że nie chodzi o współuczestnictwo w monopolu władzy i jego przywilejach, ale o współuczestnictwo wynikające ze zmiany w sposobach funkcjonowania państwa.

Oba wystąpienia, będące właściwie prezentacją stanowisk obu stron - rządowej i społecznej, stanowiły kanwę dla toczącej się dalej dyskusji. Skupiła się ona na sprawie przyszłych wyborów, a także kwestii tempa zmian w Polsce. Aleksander Hall stwierdził, że najbliższe wybory nie mogą być w pełni demokratyczne, co trzeba wyraźnie powiedzieć społeczeństwu, a z drugiej strony nie mogą to być wybory takie, które utrwalałyby skompromitowany sposób wybierania posłów. O sprawach wyborów mówił również Marcin Król. Stwierdził on, że trudne jest pogodzenie zasady wolnych wyborów z zachowaniem decydującego wpływu partii na niektóre sprawy w Polsce. W tej chwili nie ma odpowiednich podmiotów, które mogłyby uczestniczyć w tych wyborach. Nie ma ustawy o stowarzyszeniach, nie ma partii politycznych. Zatem wybory nie mogą być elementem prowizorium konstytucyjnego (projekt taki wysunął przedstawiciel SD). Najpierw musi nastąpić otwarcie w życiu publicznym, a dopiero potem należy postawić kwestię wyborów.

Problem tempa przemian podjął Ryszard Reiff, stwierdzając, że partia zawsze spóźniała się z programem reform, zawsze dawała za mało i za późno. Gdyby to, co daje teraz, dane było cztery lata temu, rozwiązania te mogłyby być wówczas czynnikiem stabilizującym sytuację. Dziś nie wystarczy już stabilizacja nastrojów, konieczna jest mobilizacja społeczna, a tę uzyskać można tylko drogą zdemokratyzowania państwa, do czego pierwszym krokiem jest legalizacja "Solidarności". Na potrzebę liczenia się z czynnikiem czasu wskazywał również Adam Michnik, podkreślając istnienie dobrej koniunktury międzynarodowej na dokonanie procesu niezbędnych przemian, pozwalających na przejście od totalitaryzmu do demokracji.

O konieczności przywrócenia pełni praw obywatelskich chłopom mówił Piotr Baumgart ("Solidarność" RI). Adam Strzembosz poruszył zaś problemy prawa i ustroju sądów, ukazując na konkretnych przykładach, jak bardzo w naszym kraju naruszana jest zasada niezawisłości sądów. Wskazał też na uprawnienia milicji do zatrzymań i rewizji, konkludując, iż pokazuje to, jak małe bezpieczeństwo prawne ma obywatel PRL i jak wiele trzeba będzie zmienić.

Jacek Kuroń w swojej wypowiedzi wskazał na to, że zagrożeniem dla demokracji jest nagromadzona w społeczeństwie apatia i nienawiść narodowa, którą władza krzawiła od 40 lat. Krzawiła nienawiść do Niemców, Żydów, wciąż jeszcze krzawi nienawiść do Ukraińców. Trzeba tę nienawiść przewyciężać. Stosunek społeczeństwa polskiego do narodów sąsiadujących z nami zależy w dużym stopniu od tego, jak będziemy układać te stosunki z mniejszościami mieszkającymi u nas - z Ukraińcami, Litwinami, Białorusinami. Ponieważ społeczeństwo pozbawione jest praw obywatelskich, pozbawione są ich także mniejszości narodowe. Trzeba tę sytuację zmienić. Trzeba dbać o prawa mniejszości do krzewienia własnej kultury, do posiadania własnego szkolnictwa, do własnych stowarzyszeń.

Sprawy te zostaną przedstawione przez stronę społeczną w stosownych zespołach problemowych.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

DZIĘKJEMY ZA WPLATĘ NA FUNDUSZ ANTYREPRESYJNY:D-5.

Korespondencję dla "Informatora"
można kierować na adres

FRANCISZEK BUJAK
UL. GLINIANA 23/39, 20-616 LUBLIN

DRUK: Drukarnia im. ks. Stefana Niedziela